№ 114. Rok X. SOSNOWIEC — sobota 24 maja 1919 roku. Cena numeru 30 fen.

Cena ogłoszeń na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 2,00 na III-ej stronie—mk. 1.50 na IV-ej stronie — 0.75 f., nadesłane za wiersz garmontowy — mk, 2,50, Drobne ogłoszenia po 10 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ul. Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie m. 42.00 — półrocznie m. 21.00—kwartalnie m. 10.50—miesięcznie m. 3.50 z przesyłką pocztową 3 m. 50 f., miesięcznie. Cena numeru pojedyńczego — 30 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Oddziały własne w Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza № 6

Likwidacja wojny światowej.

Jaki byłby pokój Clemenceau.

„Niemcy krzyczą wszędzie uparcie, że nie ofiarujemy im pokoju Wilsona, lecz pokój Clemenceau", pisze p. Gustaw Herve w „Victoire" z d. 13 go bm: Ból w błąd ich wprowadza.

Stary Tygrys nie mówił nigdy nikomu, jakie warunki narzuciłby Niemcom, gdyby był samowładnym panem w chwili. Ale nietrudno odgadnąć, jakie w tym wypadku byłyby owe warunki. Zacząłby od zburzenia całego dzieła Bismarcka i od wyzwolenia całych Niemiec z hegemonji pruskiej, narzuconej przezeń w r. 1866.

Wszystkie państwa Niemiec północnych, począwszy od Hanoweru, zostałyby wskrzeszone. Poczym państwa Niemiec południowych byłyby wezwane do powrotu do wolności w łonie Konfederacji germańskiej, a można sobie wyobrazić, że bawarczycy nie czekaliby, aby im to zaproszenie dwukrotnie powtórzono. Otóż niechaj Niemcy odczytują raz jeszcze propozycje wersalskie: jedność niemiecka, która utworzona została ogniem i mieczem w r. 1866 i 1870, jest nienaruszona, nietylko jest nienaruszona, ale nawet wzmocniona, skoro zaknięcie monarchji w Saksonji, w Bawarji i w innych państwach Rzeszy niemieckiej pozwoli panom z Berlina zmiażdżyć walcem pruskim ostatnie szczątki wolności starych Niemiec.

To nie wszystko. Gdyby nie było Wilsona, całe lewe wybrzeże Renu zostałoby zamienione na państwo neutralne pod zwierzchnictwem Francji, która zajęłaby na wieczne czasy wszystkie przyczółki mostowe na Renie od granicy holenderskiej do Alzacji; za lat piętnaście zarządzonoby tam plebiscyt, który niewątpliwie uchwaliłby wcielenie do Francji, gdyż ludność nadreńska, silnie antypruska, zachowała najlepsze wspomnienia ze współżycia z Francją między 1792 i 1814 i uchwaliłaby, jak jeden mąż, to wcielenie. Niemcy zaś straciłyby odrazu jeszcze 6 milj. mieszkańców. Niechaj sobie ponownie przeczytają traktat pokojowy, który otrzymują dzięki p. Wilsonowi; zostawiają im całe lewe wybrzeże Renu i tylko drobny obszar Saary będzie zajęty dla swego węgla, jako kompensata za zniszczenie naszych kopalni na północy, a obszar ten zostanie im oddany za lat 15, jeśli mieszkańcy upierać się będą przy swej narodowości niemieckiej.

Cóż więcej? pokój Clemenceau nie pozwoliłby, aby w sercu Polski pozostało, jak obce niebezpieczne ciało, prowincja Prus wschodnich, t. j. królewiecki kraj niemiecki: przyznałby Prusy wschodnie Polsce, która podjęłaby się strawienia tej prowincji lub też zatopienia jej półtora miljona mieszkańców w fali płodnych polskich rodzin włościańskich i Polska miałaby na morze szerokie wyjście, które ciągnie się od Królewca do Gdańska, i jest jej wyjściem, nakreślonem przez przyrodę. Niechaj Niemcy przeczytają znów nasz traktat wersalski: zobaczą, że dzięki p. Wilsonowi zachowają w Prusach wschodnich wszystko, co jest z gruntu niemieckie, że całe południe Prus wschodnich poddane jest plebiscytowi i że Niemcy zachowują w porcie Gdańskim pewną autonomję pod zwierzchnictwem Polski.

Czy to wszystko?

Nie!

Dla zapewnienia się, że niemcy zwrócą nam chociaż część miljardów, które nam są winni, wzięliśmy, jako zastaw, zagłębie Saary; nie bylibyśmy wzięli zagłębia Saary, którego wydajność w r. 1913 wynosiła 13 mil. tonn — będąc panami całej linji Renu, bylibyśmy wzięli, jako zastaw do chwili całkowitej wypłaty wszystkiego, co nam winni niemcy, łącznie ze 180 miljardami wydatków wojennych — przebogate zagłębie węglowe rzeki Ruhr, na prawem wybrzeżu Renu; produkcja tego zagłębia przekracza o wiele 100 mil. tonn rocznie i jest podstawą całego niemieckiego przemysłu metalurgicznego i wszystkich niemal gałęzi przemysłu chemicznego.

Wówczas to niemcy mogliby ryczeć (hurler), że ich doprowadzamy do prawdziwej niewoli ekonomicznej.

Ale niechby sobie ryczeli, nikt z wyjątkiem pp. Marcelego Cachina, Jana Longueta i ich służalców, nie miałby dla nich współczucia, na myśl o tysiącach niewinnych, których zatopili torpedami, o miastach otwartych, które zmiażdżyli swemi „bertami", o cierpieniach, które za ich sprawą znosiła ludność francuska i belgijska, którą trzymali pod swoim butem przez lat pięć, kobietach w Lille, które były poddane — bez różnicy wieku — hańbiącej rewizji sanitarnej, o naszych 1.600.000 umarłych, o naszym miljonie okaleczonych, o naszych departamentach północnych, które spustoszyli i ograbili tak, że powstydziliby się tego nawet wandale.

Niemcy nie mają pokoju Clemenceau.

Mogą podziękować prezydentowi Wilsonowi.

Niemcy uzyskali zwłokę do 29. maja.

Paryż, 22 maja.

(Tel. własny).

Na skutek prośby hr. Brockdorffa ententa zgodziła się na udzielenie niemcom zwłoki tygodniowej na opracowanie kontr-propozycji.

Ojciec św. w obronie Niemiec (?)

Berlin, 22 maja.

(Tel. własny).

Prasa berlińska otrzymała z kół katolickich wiadomość, iż Ojciec św. wystąpił do ententy z notą o złagodzenie warunków pokojowych.

Dotychczas ententa na tę notę nie odpowiedziała, lecz jest nadzieja, że ententa nie może pominąć milczeniem wystąpienia Papieża, z którego wpływami w Azji Mniejszej liczyć się musi.

Podpiszą...

Wersal, 22 maja.

Do pewnej osoby, która pytała, czy Niemcy podpiszą traktat, sekretarz Brockdorff odpowiedział: „Oparliście kolano o nasz pusty żołądek, wbiliście nam palce w oczy i rzuciliście nas o ziemię, jakżeż chcecie, żebyśmy nie podpisali?“

Foch ostrzega...

Korespondent „Kur. Warsz.“ donosi z Paryża:

Marszałek Foch przed wyjazdem na granicę Renu, gdzie czyni ostatnie przygotowania do ewentualnego marszu na Frankfurt, Essen, Düsseldorf, wyraził się w ten sposób:

„Nie obawiam się niczego na tym froncie. Tu pójdzie jak po maśle, ale niechże się polacy mają na baczności! Taktyka niemiecka jest do przewidzenia. Skoncentrowali oni dużo ludzi na Górnym Śląsku i w Prusach zachodnich. Jutro urzędowo dadzą oni rozkaz ewakuowania tych prowincji, ale jednocześnie potajemnie pożądają oni walki do upadłego.

Zwracając się do sprzymierzonych, powiedzą wtedy: Rozkazaliśmy wojskiem naszym opuścić te kraje, ale ludność wbrew naszym rozkazom broni ojczystej ziemi przeciw obcym najeźdźcom — polakom“.

Żądamy swego.

Poznań, 22 maja.

(P. A. T.)

Naczelna Rada ludowa wysłała do Komitetu narodowego w Paryżu telegram, domagający się przyznania Polsce pow. sycowskiego i namysłowskiego na Śląsku, szewskiego, babinowskiego i zieleńskiego w Poznańskim, oraz powiatów polskich Prus wschodnich, Warmji i Mazowsza bez plebiscytu.

Telegram żąda takich praw dla Polski w Gdańsku, by Polska była nieograniczoną panią Wisły i Gdańska.

Wieści polityczne.

Sprawa cieszyńska.

Prezydent Paderewski wyjechał po wygłoszeniu exposé w sejmie i przyjęciu przez sejm rezolucji politycznych, do Pragi Czeskiej.

Towarzyszyć premjerowi mają posłowie ze Śląska Cieszyńskiego dr. Kunicki i ks. Londzin oraz sztab urzędników min. spr. zagr., znających dokładnie sprawę czeską.

Prezydent Paderewski na podstawie wyrażonej przez odpowiedzialne czynniki czeskie chęci załatwienia w czasie najkrótszym sporu polsko-czeskiego konferować będzie bezpośrednio z prezydentem Rzeczypospolitej Czeskiej, Massarykiem.

Omówione być mają w Pradze stosunki polsko-czeskie w zarysach ogólnych. Szczegóły opracowane będą na gruncie przez specjalne komisje. Istnieją wszelkie dane, że podróż p. Paderewskiego da dobre wyniki.

Czy to możliwe?

„Gazeta Poranna“ pisze:

„Dla szerszego ogółu będzie to zapewne niespodzianką, że istniejąca już i przez obce państwa uznana Polska znajduje się już w stosunkach handlowych z nieistniejącym i przez nikogo nieznanym, mitycznym Wielkim Księstwem Litewskim...

Cóż kupuje Polska w państwie Mendoga?

Nie zgadniesz zapewne, czytelniku!

Polska kupuje od Litwy broń, amunicję, maszyny i narzędzia rolnicze...

Szeroko otwierasz oczy, czytelniku polski? Wszak na Litwie nigdy nie było ani fabryki broni, ani amunicji, ani maszyn rolniczych.

Prawda.

Ale to wszystko zdobyte zostało na bolszewikach krwią żołnierza polskiego.

Szczęśliwa ofensywa na froncie białorusko-litewskim oddała w ręce wojska polskiego miljardowej wartości zapasy broni i amunicji.

Te właśnie zapasy, zdobyte krwią i blizną żołnierza polskiego p. komisarz generalny uznał za własność nieistniejącego W. Ks. Litewskiego i Polska musi je kupować, by zaopatrzyć w nie własne wojsko dla dalszych walk i znojów...

Ale Polska robi „dobre interesy“.

Minister handlu, który się zgodził na tę „kombinację“, uzyskał tyle przynajmniej, że za zdobyte przez wojsko polskie zapasy broni i amunicji rząd polski płaci jednak o 20 proc. taniej, aniżeli wynosi cena ich wyrobu w kraju. W tych 20 proc. zniżki mieści się zapewne honorarjum za krew żołnierza polskiego.

Polska robi doskonały interes handlowy z W. Ks. Litewskim...

Ktoś posądzi nas może o niedorzeczny dowcip.

Niestety, jest to krwawa rzeczywistość, jest to produkt tego „wyższego rozumu stanu“, który w wyobraźni swojej stworzył fikcję W. Ks. Litewskiego, obecnie zaś każe tej fikcji płacić niefikcyjną polską gotówkę za zdobycz wojenną niefikcyjnego wojska polskiego.

Obrady sejmowe.

Warszawa, 22 maja.

(P. A. T.)

Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu marszałek złożył hołd armji polskiej.

Projekt ustawy o banku polskim odesłano do komisji skarbowo-budżetowej.

Paderewski, witany owacyjnie, w dłuższym przemówieniu skreślił wyniki konferencji pokojowej w sprawie granic niemiecko-polskich, które nazwał pomyślnymi.

Polska — oświadczył Paderewski — nie prowadzi wojny zaborczej; odparł zarzut imperjalizmu, stawiany Polsce zagranicą. Co do Litwy i Białej Rusi, to należy bezwzględnie przeprowadzić tam plebiscyt. Co do Galicji wschodniej, to Polska i tam prowadzi wojnę obronną.

Ententa zażądała przerwania tam operacji wojennych i wycofania wojsk Hallera. Warunki te Paderewski przyjął i zgodził się na rokowania rozejmowe z rusinami, ci jednak, prowadząc rokowania, zaatakowali równocześnie podstępnie polaków. Toteż przeszliśmy do kontrofensywy.

Feljetonik.

Sosnowiec a traktat pokojowy...

Wczoraj więc miał się rozstrzygnąć...

Stolice miasta drżały w oczekiwaniu i gorączce. Sosnowiec również (stolica paska i szmuglu).

Kocham ten szalony (no, no...) puls życia, w którym od wczoraj pogrąża się miasto nędzy i miljonerów.

Wczoraj, w godzinach popołudniowych, po nadejściu nowego pociągu warszawskiego, na przybycie którego wyległa czarna giełda w komplecie — odbył się olbrzymi wiec przed stacją, zorganizowany przez przemytników, handlarzy „szczęścia“, złodziei, hjeny żywnościowe, rycerzy paska i niebieskich ptaszków.

Szereg mówców przemawiał z balkonu hotelu „warszawskiego“.

Postanowiono wysłać do Paryża delegację, która zażąda w imieniu „poszkodowanych“ paskarzy i szmuglerów przedłużenia podpisania traktatu pokojowego o miesiąc, gdyż, primo: nie wszystkie Korngoldy i Krengoldy z Modrzejowskiej zdołały przewieźć zamówiony towar z zagranicy; secundo, pewne „delikatne“ tranzakcje handlowe są w toku, a ich zniszczenie mogłoby wywołać wprost katastrofę dla łapowników, pardon, chciałem powiedzieć, dla handlu „krajowego“; tertio — taki denerwujący stan ducha, w jakim znajdują się od kilku dni tutejsi „kupcy“ grozi komplikacjami ich delikatnemu zdrowiu.

Prezydent Wilson nie zechce więc, jako znany filantrop ludzkości i człowiek wielkiego serca, narażać na apopleksję przeważnej części mieszkańców Sosnowca.

Na interpelację jednego ze słuchaczy (stary psycholog!) czyby, ewentualnie, delegacja nie mogła użyć w „Radzie czterech“ przekonywującego argumentu w postaci dyskretnej... łapówki — zgromadzenie ryknęło jednogłośnie: „Można“.

Poczym tłum się rozszedł przy dźwiękach międzynarodówki. Równocześnie prawie odbyła się w zacisznym gabinecie u Zarzyckiego tajemna narada miejscowych polityków i strategów.

Zdołałem się tylko dowiedzieć, iż kurjer do Focha został natychmiast wyprawiony, a patrole, uzbrojone w dobrą wolę i trom-tadrację rozesłano po granicy.

Pobiegłem co tchu, aby pomówić z dowódcą patroli, po kilkugodzinnych poszukiwaniach, znalazłem go wreszcie u Marszałka na starym Sosnowcu, gdzie dowódca, w braku narazie niemców, mścił się na kotlecie.

Miał cztery opaski różnokolorowe na ręku, sznury adjutanckie, djamentowe trefle na ramionach i złoty pas, grubości męskiego ramienia na czapce. Dwa parabella i gola szabla tak mię przeraziły, że dałem drapaka, nie zaczawszy interniewu.

Pod wieczór, zaczęły się dziać dziwne rzeczy w mieście.

Połowa ludności, w obawie, iż niemcy lada chwila wkroczą do miasta, postanowiła ewakuować się do browolnie z Sosnowca skoro ino..., a druga połowa, postanowiła uzbroić się, w co tylko można, i lecieć na Śląsk, bić złodziei niemieckich.

Ludność żydowska ogłosiła swą „neutralność“. Właściciele kamienic na Starym Sosnowcu i bardziej wysuniętych ku granicy obliczali smętnie siłę ognia artyleryjskiego w stosunku do wytrzymałości murów swych kamieniczek.

Około godziny ósmej wieczorem naprężenie doszło do ostatecznych granic.

Tłum szmuglerek, pozbawionych „chleba“, wzmocniony męską esencją „bezrobotnych“, począł przygotowywać na „wszelki wypadek“ worki, chusty i plecaki, — spoglądając tkliwie ku magazynom kolejowym i aprowizacyjnym i myśląc o chrześcijańskiej pomocy ulżenia tymże w ciężarach...

Bulwar 3-go maja huczał i kipiał gorączką tłumów.

Wieści przelatywały jak błyskawice, niecąc bojaźń, zwątpienie, to znów nadzieję i otuchę.

Główna kwatera przed cukiernią zachowywała olimpijski spokój, szepcząc jedynie na ucho „ostatnie“ wiadomości.

Byłem w tej chwili damny z mego miasta.

Padła w tłum wieść, jakoby 3-ci baon siódmaków rozbito w puch.

Na rogu 3-go Maja i Starososnowieckiej szepnął mi wtajemniczony, iż z całego bataljonu zostało zaledwie 120 ludzi, a zanim zdążyłem dojść do rogu Modrzejowskiej, rusini zostawili z batalionu 3 i pół ludzi, (dostali się pod karabiny maszynowe).

To jest życie! to jest zawrotny puls! Gdzie tam Paryż do nas!

(Bohaterskie leguny! żyjcież nam jaknajdłużej, na przekór plotce sosnowieckiej.)

Nachodząca noc zapędziła rozgorączkowane tłumy do łóżek, (co im na dobre wyjdzie).

Sosnowiec zabłysł tysiąc świateł.

Odpowiedziały im natychmiast światła na Śląsku.

I rozpoczęła się tajemna mowa majowej nocy, w której dźwięczały nuty nieukojonej tęsknoty duszy polskiej.

Tej — z przed i z za Brynicy.

H. G. Wells.
(z Sosnowca).

Wojna w Galicji to wyprawa na bandytów ukraińskich.

Paderewski prosił w końcu o uchwalenie autonomji dla Galicji wschodniej i o upoważnienie rządu do rokowań z rządem ukraińskim, zasługującym na zaufanie i dyskusję.

Grabski przedłożył rezolucję w sprawie traktatu z Litwą, Białą Rusią i Galicją wschodnią. Dalszą dyskusję odroczono.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w sobotę 24 b. m. Joanny.
Jutro w niedzielę 25 b. m. Urbana.
Wschód słońca g. 3 m. 55.
Zachód „ g. 7 m. 59.

Ogólna.

Patrjotyzm kolejarzy. Wczoraj wyjechała pierwsza partja kolejarzy z zachodniej Galicji, celem objęcia służby w oswobodzonych terytorjach Galicji wschodniej. Przez cały dzień zgłaszały się dalsze grupy kolejarzy z prośbą, by wysłano ich na wschód. Kolejarze, którzy pozostają w Galicji zachodniej, ponieważ ich jest bardzo mało, postanowili pełnić służbę po 24 godzin bez przerwy i to bez względu na zajmowane stanowisko przy urzędzie ruchu. Zaznaczyć należy, że na to zgodzili się kolejarze bez względu na przekonania polityczne, dając znowu dowód swego gorącego patrjotyzmu.

Pożyczki dla przemysłu włókienniczego. Sprawa pożyczek dla przemysłu włókienniczego doczekała się rozwiązania.

Opracowano już i zatwierdzono warunki kredytu gwarancyjnego do sumy 20 miljonów (dwudziestu miljonów) funtów sterlingów dla polskich przemysłowców włókienniczych na zakup za granicą surowców oraz artykułów technicznych do uruchomienia przemysłu włókienniczego w Polsce, wydane na zasadzie art. 2 i 3 ustawy sejmowej z dnia 9 b. m.

Sprawa uruchomienia kopalń naftowych. Odjechał z Krakowa do Borysławia specjalny pociąg, z dyrektorami kopalni naftowych, kierownikami kopalni i inżynierami. Na zarządzenie min. aprowizacji przyłączono do pociągu 7 wagonów z żywnością.

Z Sosnowca.

Pod adresem prasy. Pomimo zakazu, dzienniki polskie przewożone są na Śląsk, gdzie niemcy wybierają z nich wszelkie wiadomości, mogące źle usposobić ślązaków dla Polski. Zwłaszcza prasa sensacyjna, w rodzaju brukowców krakowskich, wyolbrzymiająca wszystko do granic niemożliwych, wykorzystana jest przez niemców doskonale.

Prasa niemiecka codziennie podaje w tłumaczeniu takie kwiatuszki sensacyjne z pism polskich, uogólnia je i w ten sposób agituje przeciw nam.

Należałoby się naszym pismom nieco pohamować i oględniej traktować, przynajmniej jakiś czas, własne niedomagania i braki, by nie dawać materjału hakacie.

Odczyt ks. Lutosławskiego. W niedzielę, dnia 25 go maja, o godz. 2 pp. przy ul. Kościelnej, w sali Stow. robotników chrześcijańskich, ks. poseł Lutosławski wygłosi odczyt. Wejście 50 fen.

„Czarny strajk“. Z powodu aresztowania na kop. Towarz. „H. Renard“ 3 robotników, z których jeden był delegatem robotniczym, a zarazem agitatorem bolszewickim, dwaj zaś inni, jak się dowiaduje „Kur. Zagł.“, oskarżeni są o pobicie, robotnicy wczoraj do pracy nie stanęli.

Rozpoczęto tak zw. „czarny strajk“, nie zjawili się bowiem palacze, a nawet elektrownia znalazła się bez obsługi.

W celu utrzymania w ruchu pomp i zabezpieczenia kopalni przed zalaniem, do pracy stanęli urzędnicy kopalniani.

Kopalnia obsadzona jest przez silny oddział wojska, które potrafi utrzymać porządek i zapewnić bezpieczeństwo robotnikom, chcącym pracować, lecz sterroryzowanym przez mniejszość bolszewicką.

W ważnej sprawie. Poseł dr. Falkowski za naszym pośrednictwem powiadamia zainteresowanych, którzy się do niego zwrócili o poparcie u ministra robót publicznych w sprawie budowy nowych szkół i odbudowy starych w Zagłębiu Dąbrowskim, iż minister gotów jest jak najchętniej udzielić żądanych kredytów na budowę, jednakże ze względów formalnych uczynić to może jedynie na wniosek Sejmiku będzińskiego. Wszystkie więc zainteresowane gminy winny natychmiast zwrócić się z odpowiednio umotywowanym podaniem do Sejmiku w Będzinie.

Wystawa uczniowska. Koło samopocy 8 mio klasowego gimnazjum w Sielcu urządza wystawę prac uczniowskich dnia 25, 28, 29, 31 maja i 1 czerwca. W niedzielę i święto będzie otwarta od godz. 10 rano do 7 popołudniu, a pozostałe dnie od godz. 4-ej do 8 ej wieczorem.

Koncert sobotni prof. Mazurkiewicza, z udziałem p. p. P. Kucharskiego, Gaczego, Polkowskiej i innych, który odbędzie się o 7 wieczorem w Domu ludowym (Jasna 23) wzbudził zainteresowanie ze względu na poważną muzykę. Program sobotni przewiduje numery, nie słyszane w Sosnowcu, a które prof. Mazurkiewicz wykonywać będzie wkrótce na koncertach Filharmonji Warszawskiej, jak np. utwory Swendsena, Hubaya, Czajkowskiego, Schumana, Massenete, Wieniawskiego i wielu innych.

P. Kucharski odśpiewa szereg pięknych pieśni Żeleńskiego i Muszyńskiego, oraz arję Stefana ze „Strasznego dworu“ Moniuszki.

Strona artystyczna w osobach pozostałych wykonawców, o których szczegóły w programach, sama mówi za siebie.

Rezolucja konferencji N.P.S.S.

Konferencja przedstawicieli nauczycielstwa polskich szkół średnich powiatu będzińsko-dąbrowskiego na posiedzeniu z dnia 19 maja 1919 roku stwierdza, że:

1) usuwając z szeregów nauczycielskich jednostki poważniejsze, bardziej doświadczone i wykwalifikowane, nie mogące z obecnej płacy nauczycielskiej wystarczająco utrzymać siebie i rodzin;

2) wprowadzając do szkół na ich miejsce na odpowiedzialne stanowisko nauczyciela niewykwalifikowanych amatorów, traktujących nauczanie po dyletancku, jako zajęcie uboczne;

3) obarczając nauczyciela zawodowego, chcącego wytrwać na stanowisku, nadmierną ilością nieodzownych lekcji prywatnych, uniemożliwiających mu należyte opracowanie wykładów szkolnych, obecne położenie materjalne N. P. S. S. grozi kompletną ruiną szkolnictwu średniemu, umożliwiając egzystencję jedynie szkołom, posługującym się lichym materjałem nauczycielskim.

Zważywszy,

1) że polskie średnie szkolnictwo prywatne dotychczas jeszcze w znacznej mierze wyręcza Państwo w jego obowiązkach względem społeczeństwa;

2) że zamieszczenie w miljardowym budżecie kilkunastomiljonowej kwoty na cele sanacji finansowej polskich średnich szkół prywatnych nie może w żadnym wypadku zachwiać równowagi finansowej państwa.

Zważywszy dalej:

3) że ofiarność nauczycieli nie powinna polegać na znoszeniu takich warunków materjalnych, tkwi już bowiem w samym poświęceniu się zawodowi nauczycielskiemu;

4) że dzisiejsze położenie nauczycielstwa jest tylko szczególnym przypadkiem — najbardziej pokrzywdzonych materjalnie inteligentów-najmitów;

5) że podtrzymywanie więc pod tym względem status quo prowadzi do upośledzenia, a w rezultacie do zaniku warstwy inteligenckiej, a więc do zupełnego upadku kultury narodowej.

Konferencja przedstawicieli N. P. S. S. pow. będzińsko-dąbrowskiego podkreślając powagę sytuacji, apeluje do społeczeństwa całego i do wszystkich czynników miarodajnych, a w szczególności do ministerjum oświaty i do posłów sejmowych, by jednomyślnych postulatów nauczycielstwa P. S. S. nie lekceważono i powyżej skreślonemu stanowi jaknajszybciej zaradzono.

Nauczycielstwo stwierdza, że dalsze podnoszenie opłat szkolnych stało się już niemożliwe, państwo obowiązane jest objąć gwarancją należytego uposażenia nauczycielstwa, pokrywając niedobory budżetowe zakwalifikowanych przez odpowiednie organa nauczycielskie prywatnych szkół średnich.

Uprasza się wszystkie pisma o przedruk rezolucji.

Z Będzina.

Napad bandytów. Onegdaj wieczorem do zamieszkałych w domu Hampla przy ul. Małachowskiego w Będzinie pp. Szejnów wkroczyło 4 bandytów, przebranych za żołnierzy. Zawiadomiony o napadzie oficer, który mieszkał w tymże domu, zdołał pod groźbą rewolweru przytrzymać 2 bandytów, dwaj zaś inni uciekli.

Wyprawa więc smutnie się skończyła dla bandytów, którzy, ma się rozumieć nie zrabowali nic, a żądzę pieniędzy przypłacą prawdopodobnie życiem.

Walka z bandytami w Będzinie.

Wczoraj o godz. 9 wieczorem policja chciała zatrzymać na ul. Małachowskiego 3 podejrzanych osobników, którzy zaczęli uciekać.

Jednego z nich, znanego policji bandytę, niejakiego Szatana, schwytano w domu Żmigroda; dwaj inni schronili się do domu № 44 przy ul. Małachowskiego i zaczęli strzelać.

Wówczas zawezwano wojsko, które dom osaczyło i ulokowało się na dachach domów sąsiednich. Jeden jednak z bandytów zdołał się gdzieś ulotnić, podczas gdy drugi zabarykadował się w oficynie i w dalszym ciągu strzelał do żołnierzy, przyczym jednego z nich zranił w nogę.

Ponieważ kule nie mogły dosięgnąć dobrze zasłoniętego bandyty, wdano się z nim w pertraktacje. Bandyta poddał się pod warunkiem, że nie będzie bity.

Jest to dezerter z wojska rosyjskiego, a następnie b. żandarm polski z Dąbrowy, niejaki Wójciechowski.

Obu schwytanych zakuto w kajdany i osadzono w więzieniu. Śledztwo w toku.

Z kraju.

Aresztowanie lekarza. „Dziennik Narodowy“ donosi: Nocy onegdajszej władze wojskowe dokonały w Piotrkowie aresztowania lekarza wojskowego, kapitana d-ra W. Bogdanowicza pod zarzutem dokonywania nadużyć przy poborze wojskowym.

W związku z tą sprawą dokonano aresztowania kilkudziesięciu żydów w wieku poborowym i pośredników żydowskich. Dr. Bogdanowicz przyznał się do popełnienia nadużyć.

Zawieszenie w czynnościach. Pomocnika dyrektora wydziału mechanicznego dyrekcji warsz., inż. Kruszewskiego, za niezgodne z obowiązkami służby państwowej stanowisko w sprawie strajku częściowego, minister kolei, inż. Eberhardt, zawiesił w d. 16 b. m. w czynnościach aż do decyzji rady ministrów.

Uruchomienie przemysłu. Nadeszły wieści, iż właściciel firmy Tow. Akc. I. K. Poznańskiego w Łodzi zamierza już w sierpniu roku bieżącego, a więc za kwartał, uruchomić swe fabryki. W Liverpoolu oczekuje na transport do Łodzi 20,000 bel bawełny, własność firmy, drugie 20,000 jest w drodze.

W fabryce Geyera przystąpiono do przyjmowania robotników do pracy. Podobno obecnie główną przyczyną, dla której uruchomienie przemysłu tak się odwleka, jest brak taboru kolejowego w Polsce, wobec czego czynione są przez odnośne sfery starania, aby przedewszystkim zapewnić przemysłowi należytą obsługę komunikacyjną, zarówno dla przewozu surowców czy fabrykatów, jak i węgla.

Z otrzymanych z Poznańskiego surowców w dalszym ciągu wyrabiane są przez małe fabryczki towary dla intendentury wojskowej.

Zajście w Miechowie. Wydział prasowy min. spraw wewn. komunikuje, że śledztwo, zarządzone z powodu zajść, których widownią był Miechów w dniu 2 maja r. b., wykazało co następuje:

W nocy z dnia 1 go 2 gi b. m. pobito i śmiertelnie pokaleczono stróża nocnego, Targowskiego, który zeznał przed skonem, że gwałtu na nim dokonali bracia Israel i Fajfel Polscy. Wieść o zabójstwie rozeszła się niebawem po mieście, a wzburzony morderstwem tłum rzucił się początkowo na mieszkanie rodziny Polskich, a następnie i na inne mieszkania i sklepy żydowskiej ludności miasta.

Chcąc w zarodku stłumić ekscesy, komisarz rządu wezwał pomocy żandarmów i wojska, odwołał również jarmark. Zarządzenia komisarza okazały się celowe i dnia 3 go b. m. w mieście panował już spokój.

Dalsze śledztwo w toku i winni zarówno morderstwa, jak i ekscesów będą ukarani z całą surowością.

Humor złodziejski. Gazety warszawskie donoszą o ciekawym wypadku z dziedziny humorystyki złodziejskiej: Z obory Antoniego Gierka na Nowym Bródnie przy ul. Żórawiej skradziono za pomocą włamania krowę, wartości 3,200 mk. Usta-

lono, że kradzieży dopuścili się Józef i Aleksander bracia Kamińscy, mieszkańcy Nowego Bródna. Skradzioną krowę Kamińscy zaprowadzili na cmentarz katolicki na Bródnie, tam ją zarżnęli i mięso zakopali pomiędzy mogiłami, usypując na tym miejscu świeżą mogiłę, na której umieścili tabliczkę z napisem: „Ś. p. Pietruś Kozubek, żył lat 3 miesięcy 3. Zmarł 15 czerwca 1915 r." Obydwu złodziei aresztowano.

Katastrofa w kopalni w Orłowej-Łazach.

Z Morawskiej Ostrawy donoszą o strasznej katastrofie w kopalni w Orłowej Łazach, która wydarzyła się onegdaj po południu.

Wskutek eksplozji gazów zawalił się szyb, odcinając od świata górników, którzy w nim pracowali. Wydobyto dotąd 17 zwłok.

Brak wiadomości o 55 górnikach. Wśród nich znajdował się także pewien inżynier.

Natychmiast przybyli kierownicy kopalni i rozpoczęła się akcja ratunkowa.

Wydobyto 33 górników, zaczadzonych gazami, których nieprzytomnych odwieziono do szpitala.

Według ostatnich informacji nie stwierdzono jeszcze, ilu górników pracowało wszybie, gdyż nie wszyscy oddali t. zw. marki przy wjeździe do szybu. Zwykle pracowało w tym szybie około 630 górników.

Krwawa manifestacja bezrobotnych w Kaliszu.

Kalisz, 21 maja.

(P. A. T.)

Dziś w południe przyszło tu do demonstracji bezrobotnych. Pozbawieni pracy robotnicy w liczbie przeszło 1000, zgromadzili się przed lokalem rady robotniczej, zamierzali urządzić pochód przez miasto. Oddział policji powiatowej starał się nie dopuścić do demonstracji i usiłował rozpędzić tłum.

Podczas tego kapral policji Walczyński miał uderzyć jednego z robotników. Tłum zażądał wydania Walczyńskiego, gdy zaś temu odmówiono, tłum otoczył oddział policji, usiłując porwać Walczyńskiego przemocą. Wówczas policja bez rozkazu oficera dała kilkanaście strzałów karabinowych, raniąc jedną osobę ciężej, zaś trzy lekko. Tłum pierzchnął.

Schowawszy Walczyńskiego w sąsiednim domu, oddział policji powrócił do koszar, jego zaś miejsce zajął oddział wojska z oficerem na czele.

W chwilę potym kilkudziesięciu demonstrantów wtargnęło do domu, w którym ukryty był Walczyński, wobec czego wyskoczył on przez okno, dając do ścigających go kilka strzałów z rewolweru, które raniły jedną osobę ciężko, zaś dwie lekko.

Dopadłszy Walczyńskiego tłum zdarł mu z głowy kask stalowy i począł go nim bić.

Wówczas wojsko dało salwę w górę, po której tłum rozbiegł się, porzucając śmiertelnie pobitego Walczyńskiego, którego przeniesiono do szpitala wojskowego.

7-miu rannych demonstrantów opatrzono w szpitalu miejskim, gdzie zatrzymano dwóch ciężej rannych na kuracje. Życiu ich nie grozi niebezpieczeństwo.

Przez cały dzień krążą po mieście silne patrole wojskowe, zapobiegające gromadzeniu się tłumu.

Telegramy.

Komunikaty polskie.

Warszawa, 23 maja.

Komunikat sztabu generalnego z dn. 22 maja.

W Galicji akcja nasza rozwija się dalej pomyślnie.

Zwycięstwa w Galicji wschodniej.

Kraków, 22 maja.

„Głos Narodu" donosi z Przemyśla:

Wedle ostatnich wiadomości nadesłanych z frontu, wojska nasze idą ciągle w zwycięskim pochodzie naprzód, zajęły miasta Radziechów, Złoczów i Stryj. W Złoczowie wzięto 6 tysięcy jeńców, w tym 124 oficerów, dwie pełne baterje dział ponadto zaś liczne samoloty. W Stryju w ręce nasze wpadło 56 lokomotyw, 400 wagonów towarowych i trzysta wagonów osobowych.

Z Borysławia donoszą, że wojska nasze ocaliły 25 tysięcy cystern ropy, którą ukraińcy usiłowali zniszczyć, do czego poczynione były już wszystkie przygotowania. Dzięki szybkości ruchów naszych wojsk całe to olbrzymie bogactwo uratowane. Ropę tę zamagazynowano, celem przechowania jej, by następnie w drodze zamiany uzyskać za nią od węgrów potrzebne towary.

Nacisk żelaznych kolumn polskich.

Lwów, 22 maja.

„Gazeta Lwowska" pisze:

Nasza kontrofensywa czyni w dalszym ciągu świetne postępy. Zajęto olbrzymi obszar kraju, którego ludność z błogosławieństwem wita wybawców.

Zdobyto nieprzeliczony materjał broni, amunicji i sprzętu wojennego, lokomotyw i wozów kolejowych; wzięto do niewoli tysiące żołnierzy i wielu oficerów sztabowych.

Gdziekolwiek nieprzyjaciel staje w celu oporu, nasze świetne ponad wszelką pochwałę bohaterskie wojska w brawurowych atakach przełamują linje po linji i prą nieustannie naprzód.

W tym zwycięskim, nie znającym żadnych zapór, pochodzie wojsk polskich biorą udział wszystkie formacje bojowe, prowadzone przez oficerów, walczących w pierwszych szeregach, i to oficerów tak młodszych rangą, jak i starszych.

Potęga uderzenia polskiego oręża jest tak wielka, że nieprzyjaciel często nie ma czasu usadowić się w dalszych silnie umocnionych linjach, które pękają pod naciskiem żelaznych kolumn polskich.

Wojna z bolszewikami.

Sztokholm, 22 maja.

(Tel. własny).

Przybywające z Rosji osoby donoszą, że w Petersburgu zgromadzono dla obrony 300 tys. ludzi (!). Zapadła uchwała, by w razie ostatecznym zamienić Petersburg w kupę gruzów.

Paderewski jedzie do Paryża.

Paryż, 22 maja.

(Tel. własny).

„New York Herald" donosi, iż Paderewski jest oczekiwany w Paryżu w piątek lub w sobotę, by przedstawić „Radzie czterech" sytuację w Polsce.

Ofiary.

(Złożono bezpośrednio w „Iskrze".)

Na skarb narodowy składają:

Leon Utratny mk. 10 srebrem, Marja Utratna mk. 5 srebr., Janina Utratna mk. 3 srebr., Kazimiera Utratna mk. 2 srebr., Zenon Utratny mk. 2 srebr., i Edward Utratny mk. 2 srebr.

Licytacja.

W dniu 26 maja 1919 o godz. 11-ej rano w mieszkaniu p.

Jakóba Tajchnera

przy ul. Modrzejowskiej № 43 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości, składających się z niżej wymienionych przedmiotów:

tremo,
maszyna do szycia,
zegar regulator,
kredens.

Sosnowiec, d. 22. 5. 1919.
MAGISTRAT.

W dniu 28 maja 1919 o godz. 11-ej rano w mieszkaniu p.

Ewy Waserman

przy ul. Staroszowieckiej № 18 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości, składających się z niżej wymienionych przedmiotów:

kredens,
otomana,
tremo,
6 krzeseł,
stół stołowy,
szafa.

Sosnowiec, d. 23. 5. 1919.
MAGISTRAT.

Redaktor i wydawca: Rozenberski. Drukarnia „Iskry"